

Zawsze nie dosyć

Dywagując niedawno o felietonach i artykułach w „Gazecie Lekarskiej”, stwierdziłam z satysfakcją, że ostatnio bywają tam „po trzy” artykuły autorstwa Jarosława Waneckiego. Obecny przy rozmowie prezes podsumował żartobliwie: zawsze nie dosyć Waneckiego. Zgodziłam się z tym w pełni.

Krystyna Borysewicz-Charzyńska

Kontynuując temat „zawsze nie dosyć”, zwracam się teraz w kierunku mojego ulubionego radia Tok FM. Przed laty w niedziele po dwudziestej drugiej nadawano tam rozmowy różnych speców od różnych dziedzin, a także przygodnych słuchaczy z Wiktorem Osiatyńskim. Hasło rozmów brzmiało: „zrozumieć świat”. Potem przez kilka lat po jego śmierci transmitowano dawne rozmowy. Było to moje największe cotygodniowe święto audio. Ciężko przeżywałam długą cotygodniową odległość pomiędzy niedzielami.

Dopiero w ciągu ostatnich lat powróciły do mnie analogiczne przeżytki „inteligencji emocjonalnej”. Stało się tak podczas słuchania tzw. wywiadów pogłębianych prowadzonych w tymże radiu przez wspaniałą redaktorkę Annę Wacławik-Orpik z prof. Zbigniewem Mikołajko, historykiem i filozofem religii. Ponieważ rozmowy te odbywały się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. dwudziestej – profesor nazwał je przewrotnie „miesięcznicą”. I znowu wszystkie spotkania w tym czasie odwoływałam, biegłam na skrzydłach do domu. Oddawałam się głębokiemu zaśłuchaniu, bo przecież nie można tego było nazwać relaksem. Profesor niby odpowiadał na pytania redaktorki, ale odpowiedzi były bardzo rozszerzonymi innymi pytaniami, trwały zwykle prawie godzinę. Był to najnormalniejszy monolog. Ale jaki! Porażający wręcz niesłyszana wiedzą i mądrością nafaszerowaną autoironią i przeogromnym poczuciem humoru.

W listopadzie ub. roku profesor uznał, że nazwa „miesięcznica” już niekoniecznie jest aktualna, przystał na propozycję rozmówczyni, zmieniając tytuł swoich rozważań na „punkt widzenia”. Minął grudzień, styczeń, luty, marzec. W kwietniu rozmówcą był ktoś inny. I oto nagle w dniu 15 kwietnia ukazała się informacja o śmierci Profesora. Przez długi czas ciężko chorował, zdrowienie utrudniało uzależnienie od nikotyny. W maju nadano wywiad sprzed dwóch lat, w którym Profesor rozważał problem śmierci i umierania.

W „Tygodniku Powszechnym” Tomasz Stawiszyński wspomina Profesora jako współczesnego Mędrca kontynuującego we wspomnianych wywiadach długą Gawędę o życiu. Określa go też genialnie jako osobę wierzącą wśród niewierzących, a niewierzącą

wśród wierzących. Profesor Zbigniew Mikołajko był dla mnie autorytetem. Zabrakło teraz moich comiesięcznych świąt.